

Prenumerata „Kur. War.”
wynosi w Warszawie rocznie
rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40,
kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie
k. 40; za odosłanie do domu do-
płaca się k. 5.
Numer pojedynczy w Kan-
tonie Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej
rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY PIĄTY

Dziś: S. Rajzunda Wyznawcy.
Jutro: SS. Idziego Opata i Wiktora B.
Czwartek: SS. Stefana Kr. Węg. i Justa B.
Piątek: SS. Serafii P. M. i Izabelli Kr.

Wschód słońca o godzinie 5 m. 10
Zachód „ „ 6 „ 50

Drugie dnia god. 13 minut 4.
Ubyło „ „ 3 „ 8.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: SS. Róży i Rozalii Panormitań. P.
Niedziela: S. Wiktoryna.
Poniedziałek: S. Zachariasza Proroka.
Wtorek: S. Reginy Pansy Męcenniczki.

— JW. Warszawski Generał-Gubernator Generał-
Adjutant hrabia Kotzebue, w dniu wczorajszym ra-
czył powrócić z Estlandji do Warszawy.

— W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do
Policji Wyk. za NNr 225 i 227 wydanych między innemi
zamieszczono:

Konduktorzy omnibusów kursujących pomiędzy placami:
Krasniskim i Aleksandrowskim, bezustannie zarządzają nie-
porządkami jako to: wyjeżdżają ze stacji przed upływem 5-ciu
minut przerwy i zatrzymują się z omnibusami bez żadnej
potrzeby na ulicach, dopóki nie zbiorą całkowitej liczby
passażerów. Z tego powodu uważam za konieczne ponownie
polecieć Komissarzom uczęstków Sobornego i Łazienkowskiego,
ażeby codziennie zaczęli podobnym sobie niższym
stopniom Policji, naznaczonym na służbę do miejsc wspo-
mnianych, ściśle przestrzegać: 1) ażeby omnibusy pod ża-
dnym pozorem nie wyjeżdżały ze stacji jedna po drugiej
wcześniej jak po upływie 5 minut i 2) ażeby wyruszywszy
z jednej stacji, dojeżdżały bez przerwy do drugiej, zatrzymu-
jąc się jedynie na żądanie passażerów, pragnących wsiąść
lub wyjść z omnibusów. Numera wszystkich bez wyjątku
omnibusów, które nie będą wykonywać ściśle niniejszego
rozporządzenia, stojkowi po zmianie warty przedstawiać be-
dą swoim Komissarzom, na których wkładam obowiązek,
ażeby oprócz niezwłocznego dostawienia przy raportach win-
nych konduktorów, do aresztu Policyjnego, przedstawiali za
każdym razem do kary pieniężnej i właścicieli omnibusów,
za dopuszczenie podobnych nieporządków; o tem rozporzą-
dzeniu należy uprzedzić właścicieli omnibusów za pokwitowa-
niem.

— Konduktorzy omnibusów: Nr 10 Tomasz Barcisiak, za
zatrzymanie omnibusu z passażerami, na ulicy Miodowej bez
żadnej potrzeby i Nr 11 Dionizy Bielicki, za wyjazd w nie-
właściwym czasie ze stacji na placu Krasniskim i zatrzyma-
nie się z omnibusem na ulicy Miodowej, skazani zostali na
karę aresztu Policyjnego, pierwszy na 5 a ostatni na 3 dni.
Ludzie ci już znajdują się w areszcie. G. P.

— Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.
s. p. Adam Chojnacki, testamentami z d. 10 (22) września
1868 r. 31 października (12 listopada) 1868 r. i 10 września
(1 października) 1871 r. zatwierdzonymi przez postanowienie
J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 21 grudnia 1873 r.
za Nr 15548, zapisał procent po 5% od kapitału w kwocie
rs. 4500 czyli rs. 225 na nagrody co rok po sobie kolejną
idące, dla lokai niższych stopni lub stróżów i kucharek,
chrześcian, za długoletnią nieprzerwaną i nienaganną ich
służbę, a ujednych państwa, pana lub pani, stale mieszka-
jących w Warszawie.

W porządku wskazanym przez s. p. Testatora w r. b. ko-
lej na otrzymanie nagród przypada na lokai niższych stopni
i stróżów.

Przyznaniem i udzielaniem będą dwie nagrody a miano-
wicie:

a) pierwsza nagroda w ilości rs. 150, dla lokaja niższego
stopnia lub stróża, który przez lat 20 służył bez przerwy i

nienagannie u jednych państwa, pana lub pani, albo też
u ich zastępnym w prostej linii, i

b) druga nagroda rs. 75, dla lokaja niższego stopnia lub
stróża za lat 15 takież służby.

Pragnący współubić się o pozyskanie powyższych na-
gród, obowiązani najdalej do dnia 4 (16) października r. b.
wnieść o to podania do Magistratu m. Warszawy, od które-
go należy zakomunikowanie Radzie Miejskiej listy wykwalifi-
kowanych do nagród lokai niższych stopni lub stróżów.

Do podań należy dołączyć:

a) metrykę urodzenia i chrztu,

b) książeczkę legitymacyjną,

c) świadectwo pana lub pani poświadczone za rzetelność
przez komisarza policji właściwego cyrkulu, o liczbie lat
spędzonych przez kandydata w nieprzerwanej u nich służbie
i o prowadzeniu się,

d) książeczkę służbową, i

e) świadectwo policyjne, że państwo, pan lub pani, u któ-
rych służy kandydat są stałymi mieszkańcami miasta War-
szawy.

Rozdanie zaś przyznanych nagród nastąpi w dniu 11 (23)
grudnia r. b. — P. o. Członka Zarządzającego czynnościami
Rady Miejskiej J. Magnuski.

Wiadomości miejscowe.

— W skutek Najwyższego manifestu z d. 23 listo-
pada 1873 r., odbytych był w r. z. od 15 stycznia do
15 lutego pobór do wojska w guberniach Królestwa
Polskiego, licząc po sześciu ludzi z każdego tysiąca
głów i na rachunek zaległości z poprzednich lat po
pół rekruta z każdego tysiąca głów. W rezultacie
czynności poborowej w m. Warszawie, w której ogół-
na liczba ludności męskiej po odręczeniu osób i sta-
nów wyłączonych na zawsze od obowiązku zaciągo-
wego, obliczony był kontyngens, rekrutów 105,498
głów (chrześ. 69,339, staroz. 36,159), a według tej
liczby kontyngens rekrutów wyniósł 686 ludzi (451
chrześ. i 235 staroz.) Z powodu wykupu, wybrako-
wania, oddano w naturze 506, w tej liczbie szlachty
20, mieszczan 360, włościan 126. Wyznał: prawos-
ławnych 10, katolików 373, protestantów 22, unitów
3, staroz. 95. Piśmiennych 288, niepiśmiennych 218.
Od 180 rekrutów, którzy skorzystali z wykupu, wpły-
nęło 144,000 rs.

Oprócz tego, odbyty został na zasadzie Najwyższej
zatwierdzonej 1 stycznia 1874 r. ustawy o powszech-
nym obowiązku służby wojskowej, pobór od listo-
pada do 15 Grudnia drugi pobór, mających lat 20
wieku. Wedle rozkładu wyznaczone było do wejścia
do służby 468 ludzi.

Powołano do wykonania obowiązku służby wojsko-

wej 2,120 ludzi. Z tej liczby weszło do służby czyn-
nej 465, zaliczono do zapasu 2 skorzystał z zastąpie-
nia siebie 1, razem 468. W liczbie przyjętych do
służby było posiadających oświatę 55, czytających
236 i niepiśmiennych 177 — zdalnych do służby
frontowej 417 i do niefrontowej 51 — szlachty 40
będących w służbie rządowej 4, mieszczan 352 i wło-
ścian 72; prawosławnych 5, protestantów 22, katoli-
ków 327 i starozakonnych 114.

— Z dobrego źródła otrzymujemy wiadomość, że
droga Libawska, której Prezesem jest bankier tutej-
szy p. Jan Bloch, z dniem 1 stycznia 1876 r. odsta-
pioną zostaje Towarzystwu Drogi Żelaznej Landwa-
rowo-Romeńskiej.

W tym duchu Ministerjum Finansów zrobiło przed-
stawienie do komitetu Ministrów. Głównym warun-
kiem układu jest polepszenie stanu portu Libawskie-
go, który dotąd stosunkowo bardzo małą gra rolę.

— Często dochodzą nas zażalenia, iż od czasu
zmiany w przepisach pocztowych co do zmniejszenia
kosztu marek i nie płacenia bryfregierom za odno-
szenie listów, — ostatnia ta czynność, nie jest akurat-
nie dopełnianą. Spóźniania się w doręczaniu listów
są powodem wielu przykrych następstw — a ztąd słu-
sznie są i utyskiwania na to. Bywają wypadki, że
sam adresant jest przyczyną zwłoki w odebraniu li-
stu podając mylny adres, lub też mający odebrać list,
ma lokal zamknięty i t. p. Ale są to wyjątki. Mówimy
tu o obojętności i niedbałości roznoszących listy.
Odebraliśmy np. obecnie pismo od p. F. D... który
zali się, iż sam doznaje opóźnienia w odbieraniu listów,
lub też, iż takowe wcale nie są mu doręczane. Pani
W... żona jego znajomego, powróciwszy z Pułtuską
oświadczyła mężowi, iż na dwa dni przed wyjazdem
z rzeczonego miasta, wysłała list do męża, którego
on wszakże nie odebrał. Ztąd nieporozumienie. Wcho-
dzący bryfregier rozstrzygnął kwestję oddając list
o którym była mowa. Pożądanym byłby rodzaj jak-
iejsz kontroli, lub pokwitowań, przekonywających
Urząd pocztowy, że publiczność Warszawska odbiera
listy we właściwym czasie.

— W tych dniach p. Jan Jeleński, ekonomista,
współpracownik wielu pism warszawskich, otrzymał
od właściwej władzy pozwolenie na otwarcie czyteln.
Czytelnia ta, jak nas zapewniono, mieścić się będzie
przy redakcji „Niwy“, której p. J. jest współwłaści-
cielem. Głównem zadaniem czyteln. będzie dostar-

O CO IM POSZŁO?

HUMORESKA.

Całe obywatelstwo powiatu K. wie bardzo dobrze,
że na kilka mil w około niema dwóch zawziętszych
nieprzyjaciół, jak pan Roch z panem Mateuszem. Pan
Roch psy wiesz na panu Mateuszu, ten znowu głosi
bez ceremonji, że jego sąsiad ma w głowie zajęczki —
słowem przy każdej sposobności przypinają sobie
łatkę i jeden o drugim jeżeli się odezwie to z prze-
kąsem.

A jednak, nie tak zbyt dawno jeszcze panowała po-
między nimi najprzykładniejsza zgoda i przyjaźń ser-
deczna, nie widywano ich prawie inaczej jak obu ra-
zem, czy to w kościele, czy na jarmarku, czy w zwy-
kły dzień w miasteczku, skutkiem czego pozyskali
sobie miano braci sjańskich.

Co ich tylko różniło niekiedy, to opinie, pan Roch
bowiem uchodził za zajadłego arystokratę, gdy prze-
ciwnie pan Mateusz udawał ultra-demokratę, chociaż
Bogiem a prawdą ani jeden ani drugi nie wiedział
czego chciał, i skutkiem tego nie był tem, na co po-
zował. Pomimo to, przecież każdy z nich przy lada
okazji gardłował zawzięcie za zasadami do któ-
rych się przyznawał, z kądem powstawały między sąsia-
dami częste kolizje, że jednak potrzebnem im to by-
ło dla konkordji, więc nie sprowadzało żadnych złych
następstw i nie psuło pomiędzy nimi harmonji.

Ale wszystko ma swój koniec.

Raz jednego, w piękny dzień czerwcowy, p. Roch
z panem Mateuszem w najlepszej w świecie zgodzie
jechali na jednej bryczce w parę kasztanów zaprzę-
zonej.

Bryczka była zielona, niedawno malowana, skrzy-

pienie wszakże jednego koła wskazywało widocznie,
że ta świeża sukienka była tylko zamaskowaniem
braków spowodowanych długim użyciem — powiedz-
my wyraźnie, bryczka była stara, ale świeżo odno-
wiona.

Podjeżdzane skrzypienie powtarzało się perjodycz-
nie za każdym obrotem koła, w rzadszych odstępach
gdy konie szły wolniej, w częstszych, gdy Grzela śmi-
gnął na nie, ale ustawać nie ustawało. Pan Roch zno-
sił je dosyć obojętnie, pana Mateusza przeciwnie nie-
cierpliwie niepomagał; to też co chwila przechylał się
na bryce i oglądał, usiłując zbadać, czy ta niemila
muzyka nie sprowadzi jakowej katastrofy, do której
zażegnania trzeba będzie użyć po drodze stelmacha
albo kowala, co jak wiadomo, w podróży słono koszu-
tuje.

Ta troskliwość zdawała się wskazywać, że pan Ma-
teusz był właścicielem bryczki.

Pan Roch znowu, obojętny na skrzypienie koła, ca-
łą swoją uwagę zwracał na konie i ustawiczną wojnę
prowadził z Grzelą, jak np.

— Grzela, cymbale jeden! mówiłem ci, nie zacinaj
łysej, bo się zerwie.

— Proszę pana — odpowiadał Grzela — przecie ja
tak tylko... delikatnie...

— Nie trzeba wcale...

— A kiedy psia noga nie nie ciągnie!

— Boś ją zanadto zfasował... Stój i popuść cugli.
Stangli i Grzela popuścił cugli.

Widocznie zatem konie były pana Rocha.

Nie ujechali dwóch staj drogi, ten ostatni znowu
zaczął zrzedzić.

— Ej, Grzela! bo się doigrasz... schowaj bat!

Grzela, wąsał w liberji, wielki służbista, schował
bat i dobył z zanadru tabakierki z brzozywej kory.

Korzystając z tego, konie z niesporego i tak już kłu-
sa, przeszły w truchciaka.

Koło, w skutek wolniejszego obrotu, zaczęło skrzy-
pieć, już wprawdzie w mniej częstych, ale za to dłu-
żej trwających odstępach. Ta okoliczność wzmogła
zniecierpliwienie pana Mateusza, skargi koła rozdzi-
rały mu serce, więc rzekł do pana Rocha:

— Sąsiadku, wlecemy się jak ze smołą, a tu wie-
czór za pasem.

— Kogo nie boli, temu powoli — odrzekł pan Roch,
patrz sąsiad, łysa i tak się już zagrzała!

— Jaki to boli? — zawołał dotknięty tym zarzu-
tem pan Mateusz — czyż mnie nie chodzi o brykę? ale
kiedy komu pilno.

— Cóż pilnego? zajedziemy jeszcze przed nocą.

— Ale bo ja chciałem jeszcze wstąpić po drodze.

— Gdzie? co? — zawołał pan Roch.

— Do Tuliszek — rzekł pan Mateusz trochę nie-
śmiało.

— Co? co? do Tuliszek! do Tałajskiego!

— Mam do niego mały interesik.

— A cóż ja z sobą zrobię?

— Toć i sąsiad możesz wstąpić.

— Ja? do tego błazna? a to ładnie!

— Na chwileczkę.

— Ani myślę! gotów by się potem chwalić, że
był u niego z wizytą.

— Wielkie rzeczy! toć sąsiadowi korona z głowy
nie spadnie.

— Ale dajże mi sąsiad pokój... powiedziałem, że
nie, to nie!

— Więc jakże będzie? ja mam konieczny interes.

— Albo ja wiem? mogłeś sąsiad zaraz powiedzieć,
to byłbym pojechał osobno.

— Nie wiem czem naprzykład? Hm!

Trzeba wiedzieć, że pan Roch jadąc za interesami

czanie (abonament) wszystkich ważniejszych na polu piśmienniczym ukazujących się nowości. Dział belletrystyki ma być starannie dobrany. Oddzielnie urządzoną zostanie złożona z kilkuset dziełek czytelnia (abonament) dla dzieci. Myśl urządzenia takiej wypożyczalni książek zasługuje na uznanie i powodzenia gorąco jej życzymy.

== Ogródki, w których dają się przedstawienia teatralne rzadko odpowiadają warunkom akustyki, powodując tym sposobem niezadowolone widzów, dalszych, nienumerowanych zwłaszcza miejsc.

Niezadowolone to zazwyczaj objawianem bywa głośno do wiadomości, aktora lub aktorki będącej na scenie, a uwaga grającego zwraca się wyrazem: „głośniej!”

Niemówiąc w tej chwili o tem, czy tak głośne objawy mogą być ścierpiane na widowisku scenicznym, chcielibyśmy w ogródku, zapewniamy panów dopominających się o głośną rozmowę lub monolog na scenie, że krzykiem swym wprawiają w dobry humor innych widzów, jak to np. miało miejsce w sobotę.

W jednym z ogródków na zakończenie spektaklu dawano pantomimę, przedstawiającą w żywych obrazach dzieje Rynaldiniego. Ktoś z „publiczności” sobotniej, nie słysząc głosu artystów i widząc same tylko poruszenia, zgorszony tak nie praktykowanym milczeniem na scenie, donosił głosem krzyknął: — Głośniej!

Grzmot oklasków rozweselonych tem widzów był odpowiedzią na tak słuszne zwrócenie uwagi.

== Przy ulicy Szkolnej na deskach rusztowania świeżo budującego się domu zawieszono tablicę, na której wielkimi literami wypisano: „Budowa domu frontowego” a pod tem nazwiska właściciela domu i architekta. Uważamy, że tego rodzaju anons jest nowością bardzo dogodną dla interesantów i przy budowie każdego domu, winien być zastosowany. Zwracamy tylko uwagę autora wyrazów na tablicy przy ulicy Szkolnej, że spółgłoska *c*, jeżeli stoi przed samogłoską i nie oznacza się znakiem zmiękczenia, gdyż samo *i* ten znak zastępuje. Mylnie więc na tablicy napisano *właściciel* zamiast *właściciel*.

== Dzień wczorajszy nie miał w sobie nic letniego, chłodne powietrze, a do tego ciągle trwający drobny deszczyk *kapuśniaczkiem* zwany, mocno przypominały jesień. Ucierpiał na tem miejsca przechadzek i ogródki, mniej zaludnione niż zwykle, a w Antokolu na Pradze, tak mało zebrało się osób, że przedstawienie nie miało wcale miejsca.

== Wał ochronny nad Wisłą, na Pradze podwyższony już do naznaczonej wysokości, wysypano gruzem i tłuczoną cegłą; obecnie, po ubiciu takowej stępnami, nawożony jest na wierzch zwir. Przecież raz!

== Jutro w Dolinie Szwajcarskiej koncert orkiestry pod dyrykcją p. Sonenfelda na rzecz pogorzalców pułtuskich.

== Kursowanie statków parowych pomiędzy Warszawą a Płockiem z dniem wczorajszym zostało wstrzymanem. Stało się to z powodu niskiego stanu

do powiatowego miasta, wstąpił po drodze do pana Mateusza, który, jak się po krótkiej rozmowie pokazało, miał również tamże interes. A że panu Rochowi w drodze właśnie popsuło się coś u bryczki, zaś panu Mateuszowi jeden z koni wyjazdowych okulał a foralskich nie chciał brać od roboty, przeto sprzegli się w ten sposób, że konie pana Rocha założono do świeżo pomalowanej bryki pana Mateusza; tak więc, mając tę samą drogę do zrobienia, sąsiedzi pojechali razem.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ów niefortunny projekt pana Mateusza, żeby wstąpić do Tuliszek. Pan Roch jako arystokrata lekceważył Tałajskiego, który był kiedyś rządcą w sąsiedztwie i dopiero przez ożenienie przyszedł do majątku, — więc nie chciał gadać o wstąpieniu do niego, mając to sobie za ułubienie. Gdy jednak pan Mateusz upierał się przy swoim zamiarze, pan Roch jako wiozący go swoimi końmi, czuł się obowiązany do zrobienia jakiegoś ustępstwa, więc rzekł:

— Kiedyś sąsiad masz taką gardłową sprawę, to wstąp... ale wynawiam sobie, żebyś nie siedział zbyt długo, bo ja zaczekam na bryczkę.

— Do czegoż to będzie podobne?

— Cóż wielkiego... wezmą mnie za jakiego oficjalistę albo rzemieślnika, którego sąsiad wieziesz.

— W imię ojca i syna!

— Tak, tak — rzekł już uparcie pan Roch, lubiący czasem facecyjki — mnie tam nikt nie zna... zresztą kto tam będzie uważał... zasłonię się burką i kwita.

Pan Mateusz nie mógł przeprzeć pana Rocha, któremu ta niespodziana myśl nader się jakoś podobała, a że miał rzeczywiście interes do Tałajskiego, więc

wody nu Wiśle. Wczoraj notowano wysokość jej zaledwo na stopę i kilka cali.

== Osoby przybyłe wczoraj z okolic Makowa, nie o pożarze miasta tego nie wiedzą. Widocznie więc pogłoska o spaleniu Makowa krążąca od dwóch dni w Warszawie, jest mylną.

== (Art. nad.). Szanowny Redaktorze! Nakoniec kościół parafialny na Pradze, doczekał się, iż i o nim pomyślano. Postanowiono Świątynię tę choć cokolwiek odświeżyć; roboty tak wewnątrz jak również i zewnątrz już się rozpoczęły. Głównie jednak chodzić powinno o to, szęty obrazy *al fresco* na ścianie kaplicy Loretańskiej nie były wapnem zawalane, lub jakkolwiek bądź sposobem uszkodzone. Są to bardzo cenne malowidła starożytne, stanowiące cenną pamiątkę. Pożądane jest nawet, aby je odświeżyć, odczyścić i odnowić. Zapytywałem się o to jednego z członków dozoru kościelnego, lecz mi odpowiedział, że nie mają na to funduszy. Czyby więc nie znalazł się jakiś amator, któryby chciał przechować te piękne dzieła? Odwołuję się tu do serc parafjan praskich. — U szanowaniem A. Z.

== Właściciele ziemscy z Sochaczewskiego zamierzają założyć bank zaliczkowo-wkładowy, z siedziskiem w Sochaczewie. Głównymi członkami założycielami mają być panowie: Handke Bernard, Skruskowski, Tomicki i Leopold Kronenberg. Starania o wydanie pozwolenia na Władzy już rozpoczęte.

== „Gaz. Sąd.” pisze: Sąd gminny w Willanowie, dnia 21 maja r. b., wyrokował w sprawie Michała K., obwinionego o zerwanie kwiatka z głowy Marjannie M. na drodze. Obwiniony nieletni i ojciec jego zaprzeczyli obwinieniu. Świadek K. zeznał, że kilku chłopaków goniło Marjannę po ulicy, że ostatecznie widział kwiatek w ręku Michała K. Sąd gminny skazał obwinionego za gwałt na ulicy na 24 godzin aresztu, oraz na zapłacenie poszkodowanej rs. 2, zobowiązując ojca jego do uiszczenia tej kwoty, jako za małoletniego.

== W dniu wczorajszym na stacji D. Ż. W. W. zwrotniczy Ignacy Bonowczyk przez własną nieostrożność uderzony został buforem wagonu, w skutek czego uległ silnemu stłuczeniu piersi. Wypadek ten jest nowym dowodem, jak dalece służba niższa D. Ż., używana do czynności ruchu jest nieostrożną i na każdym kroku naraża swoje życie. Nie ma prawie obecnie tygodnia, żeby na drogach tutejszych nie wydarzył się wypadek śmierci lub kalectwa. Wprawdzie Zarządy Dróg Żelaz. wydają jak najsurowsze polecenia ostrożnego postępowania w czasie służby, nie wiele to jednak pomaga. Mimo najściślejszego zakazu robotnicy używani do spinania wagonów, wstępują pomiędzy wagony będące w ruchu, dla uproszczenia roboty, a przed kilku dniami byliśmy świadkami, jak pan konduktor w czasie biegu pociągu wchodził do przedziałów dla skontrolowania biletów.

== Na ulicy Żabiej obok skweru bankowego raz przechożących widok kolekcji wyrobów... bednarskich począwszy od szaflika małego, aż do wanny wielkiego rozmiaru. Skład tych naczyń drewnianych

przystał na tę kombinację, dawszy solenne słowo, że zabawi, jak się tylko da najkrócej.

W pół godziny potem, bryczka stanęła przed gankiem dworku w Tuliszkach, pan Mateusz wyskoczył przedko i wszedł do domu, z którego otwartych okien dolatywała jakaś wrzawa.

Grzela odjechał z przed ganku i zawróciwszy na około trawnika, wyciętego w kształcie serca, stanął na boku.

Pan Roch w pół leżącej pozycji, pozostał na bryce i czekał.

Czekał tak cierpliwie z kwadrans — wreszcie widząc, że się to jakoś przedłuża, uniósł się na siedzeniu i spojrzął na dworek.

Przez otwarte okna, zobaczył wewnątrz z jakie kilkanaście figur, pomiędzy niemi zaś — o dziwo! — rozpoznał kilka osób z swojej koterji, których tu widzieć bynajmniej się nie spodziewał. Wszyscy trzymali kieliszki w ręku, a sam gospodarz z butelką chodził od jednego do drugiego, prosił i molestował, całował po ramionach, wskutek czego goście w regularnych odstępach wychylali kieliszki wśród głośniejszych wiwatów.

W samym oknie stał pan Mateusz także z kieliszkiem w ręku; spoglądał zdaleka na pana Rocha, mrugał nań jakby zapraszając do kampanji i wzruszał ramionami na znak, że ciężko mu jest wydobyć się ztąd.

Pan Roch spostrzegłszy to, odwrócił się szybkim ruchem oburzony do najwyższego stopnia — ale wkrótce zmógł i żał mu się czegoś zrobiło. Lubiał passjami kompanijki, więc zaczął przemyśliwać, czyby nie było stosownem wkupić się do towarzystwa; wszakże widział w tem gronie kilka osób z swojego kółka i miał wszelką pewność, że będzie przyjęty

jak nas objaśniono stanowi podręczny wodozbiór do polewania ulicy przez właściwego stróża. Przeciw zapasowi wody nie mamy zarzutu, ale używanie do niego wielu różnorodnych naczyń a głównie wanny, to już cokolwiek śmieszne! Coś podobnego widzieć można i na innych pryncypalnych ulicach. Dobrze byłoby, gdyby dla porządku, wszędzie gdzie tego jest potrzeba, do przechowywania wody użyte były jednolitego kształtu beczki lub szerokiej objętości stągwie.

== Przy ulicy Nowolipie, prawie na prośt szpitala Ewangelickiego, wpada w oczy skromny sklepik w którym podały sobie ręce *utile dulci*, i dwa nie zbyt harmonizujące z sobą procedery usadowiły się jaknajzgodniej jeden obok drugiego.

Przechodząc spojrzenie wewnątrz: ujrzycie na środku pieńek rzeźnicki, a na nim ćwierć mięsa i topór, zaś w głębi za parawanikiem pracownię fryzjerską. Tak jest, w jednym i tym samym apartamencie ćwiertuja mięso i wyrabiają kokil.. Czy czasem obu tym procederom nie dostarczają materiału też same indywidua... rogate?... kto wie? może wpadnięto na nowe zastosowanie ich sfer i ogonów? myśl byłaby gienjalna, a w praktyce możliwa, bo zauważyliśmy coraz więcej upowszechniające się te cudackie ozdoby pomiędzy proletarjatem elegantek... naszymi sługami.

Kok stanowi już u wielu z nich konieczną a nieraz główną część stroju, i często bardzo zdarzy się spotkać w rannych np. godzinach, Marjannę albo Petronelę idącą z kónewką do wodociągu, z zakasanymi rękawami, boso, ale w ogromnym koku z nader podejrzanego materiału i koloru zwykle innego niż włosy.

Istnienie pracowni, o której wspominaliśmy świadczy o rozszerzaniu się tej *praktycznej* mody w niższych sferach, wolnych od niej dotychczas.

Dobry przykład z góry, wydaje owoc!

== Z Ostrowi otrzymujemy następujące pismo:

„Gdy pisma codzienne mają być zwierciadłem stosunków całego kraju, przyjmij więc zacny Kurjerze na swoje papierowe łono kilka słów z Ostrowi, powiatowego miasta w gubernji Łomżyńskiej, które tytułem swego obywatelstwa zaszczyca blisko dziesięć tysięcy dusz rozmaitego wieku, profesji i wyznania. Najprzód tedy wypadałoby coś napisać o straży ochotniczej ogniowej, gdyż w drewnianem mieście lekać się można słusznie pogorzeli, ale że straży takiej nie ma, więc o niej pisać niepodobna. Dalej wypadałoby donieść, jak rozwija się: szpital, ochronka, księgarnia, czytelnia, kassa wzajemnego kredytu, bank włościański etc. etc., ponieważ jednak tego wszystkiego także nie ma, więc pisanie o rzeczach w Ostrowi niebywałych, naraziłoby tylko pióro niniejsze na zarzut nieprzyzwoitego samochwalstwa.

O czemże więc pisać, jeżeli nie o *klubie*! Słyszycie! Ostrów ma klub! i to nie byle jaki. Brak tu wprawdzie: straży ochotniczej, szpitala, ochronki, księgarni, czytelni, sklepów chrześcijańskich, kassy

z otwartymi rękoma... Hm! wszelako trzeba dbać o swoją godność — więc tak! pójsć, ale bawć jak najkrócej i wydobyć gwałtem pana Mateusza.

Skutkiem tego rozumowania, pan Roch zlął poważnie z bryki, wyprostował się, obciągnął i otrząpał suknie, wreszcie zwrócił się ku dworkowi, rzekłszy poprzednio do Grzeli:

— Słuchaj Grzelo, ja tam idę donich, ale nie chcę bawić długo, rozumiesz? Jakbym nie wyszedł za pół godziny, przykazuje ci, abyś przyszedł do okna i wywołał mnie, bo dziś koniecznie musimy być w mieście. Jakbym nie chciał, to masz mię gwałtem ztamtąd wyprowadzić, rozumiesz?

— Rozumiem, panie.

Pan Roch po chwili znalazł się w ganku, gdzie kilku fagasów nalegających do gości, oraz miejscowy jakiś facet, siedzieli na ławkach.

Zaden z nich nie znał pana Rocha osobiście, więc zobaczywszy człowieka, który cierpliwie dotychczas wyczekując na bryce, ni ztąd ni z owąd teraz poufale chciał wejść do pokojów, zatrzymali go bez ceremonji.

— Hola — rzekł jeden — zanaćtoś waćpan śmiały; tam teraz nie można, bo panowie się bawią.

Pan Roch spojrzął na mówiącego najgroźniejszym swoim wzrokiem, ale widząc, że to nie zrobiło wrażenia, zawołał mocno rozgniewany:

— A ja, durniu, to co? i ja pan jestem — puście mnie zaraz do miljon djabłów!

— Sliczny pan, co czekał godzinę na bryce za pan brat z furmanem — odezwał się inny znów.

Pan Roch był wściekły i o mały włos nie przyszło do skandalicznej awantury. Szczęściem na wszczęty z tego powodu hałas, wszedł sam pan domu i poznawszy pana Rocha, wprowadził go tryumfalnie do pokoju.

Dokończenie nastąpi.

oszczędności, warsztatów, jakiej takiej szkoły etc. — ale jest za to klub. A cóż może iść z klubem w porównanie!

Kto nie wierzy, niech przyjedzie, zobaczy i zapisze się na członka — wpis tylko 10 rs. kosztuje, a takich członków potrzeba jak najwięcej. Zakład mieści się przy ulicy Kościelnej, okna sali klubowej wychodzą wprawdzie na podwórko z „kuczkami“ i pewien ważny przy klubie budynek, na którego praktyczną celowość rzucmy przed idealnym czytelnikiem Kurjera zasłonę niewiadomości. Dostawcą trunków jest miejscowy starozakonny gospodarz pan Tewel Kielowicz, właściciel restauracji z kucharzem wyznania chrześcijańskiego, do której tylko członkowie klubu wchodzić bezpłatnie, a pospolici śmiertelnicy, nawet w towarzystwie członków, mają wstęp tylko za opłatą 20 kop. Przy klubie jest czytelnia pism periodycznych, między którymi znajduje się „Dziennik Warszawski“ i „Wędrowiec“.

Za to statut klubu najszczegółowiej traktuje prawa biblioteczki kartowej, stanowiącej najmiłą i ulubioną klubową rozrywkę. Wedle niego dwie talje do gry, kosztują rs. 1 k. 50 i służą tylko na raz jeden. Klub otwartym być może przez noc całą, ale od godziny w pół do drugiej po północy, szermierze placą za każdą godzinę gry po kopiejek 25 aż do rana. (W całonocnem czuwaniu upatrywać można filantropijny cel względem bezpieczeństwa miasta). Codziennie jeden z członków ma dyżur, co także przynosi rocznie 365 dni filantropijnego poświęcenia i pracy społecznej.

— Pożar w Sochaczewie, o którym przesadzone krążą wieści redukuje się tylko do spalenia siedmiu czy ośm domów, ratunek dzielny.

— Dla niezamożnego ucznia 3-ciej klasy gimnazjalnej potrzebne są następujące książki: Russka Chrestomatja Basistowa część I; Geografia Smirnowa część III (Europa); Zbiór wypisów niemieckich prozą i wierszem (Lesestück) Massona; Praktyczny przewodnik niemiecki Massona, francuzki Margota. Zamożniejsi uczniowie, mający te książki na zbyciu ofiarując je biedniejszemu, zasługującemu na to kole-dze, spełniać czynnek prawdziwie piękny.

— (Art. nad.) Gleichenberg 25 sierpnia 1875 r. Szanowny Redaktorze! Zebrana na korzyść pogorzalców Pułtusk, Opola i Końsko-woli, od ziomek naszych goszczących obecnie na kuracji u wód w Gleichenbergu kwotę rs. 141 (sto czterdzieści jeden) i otrzymamy z wymiany list zastawny serji 1 Nr 16,453, na rs. 100 (sto), oraz guldenów 50 czyli rubli sr. trzydzieści trzy od właściciela zamku Bertoldstein pod Gleichenbergiem JW. Sefer-Paszy, mamy honor przesłać dla przelania do ogólnych funduszy na ten cel zaofiarowanych. — Chrzanowski Salezy, Szymanowski Michał, Valentin d'Hauterive.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego: Mozes Nejfild rs. 50 ze Skierniewic zebrane przy zabawie rs. 2 kop. 70. D. P. S. F. rs. 1, Bezimiennie kop. 30, Bezimiennie rs. 1 dla pogorzalców.

— Niesłusznie należące i żądane przez F. K. rs. 1 kop. 20, składam na dom Jana Bożego. — Aleksander S.....

— Chemik cukrowni Czarnomin, Ludwik Stankiewicz w dniu imienin składa rs. 6 na pogorzalców Pułtusk, Opola i Końsko-Woli.

— Panu Ig. Ch. Jest — będzie.

— Stalemu prenumeratorowi. — Kwestji tej poruszyć nie możemy.

— Panu F. R. — Wiadomość, o którą się pan dopytujesz podaliśmy przed wszystkimi warszawskimi dziennikami, zaczerpnąwszy ją z wiarogodnego źródła. Dalszego przebiegu sprawy nie znamy.

— Prenumeratorem K. Rz. — W ciągu tygodnia.

— W zeszły wtorek t. j. w dniu 24 Sierpnia r. b. w kościele Ewangelicko-Augsburgskim w Wiedniu, w obec najbliższej rodziny poległemu został złożony żałobny pogrzeb. Zmarły, pan Stanisław Rotwand, Adwokat przy Sądzie Apellacyjnym Królestwa Polskiego, a pania, Marią z Wawelbergów Rotwand, córką tutejszego bankiera H. Wawelberga i jego małżonki ng. Felicji z Chojnackich.

— W tych dniach wystawionym ma być w Odessie na widok publiczny elektryczny chronometr wynalazku włoszianina z Powiatu Charkowskiego Józefa Tymczenko.

— Pożar w Widzach dnia 19go bieżącego miesiąca, o którym jużśmy wspominali, wszczął się nagle w domu należącym do jednego zamożnego właściciela. Ogień podniecały silnym wiatrem, szybko szerząc, zajął z początku sąsiednie domy i zabudowania, potem dalsze nieruchomości, a wszystko to z takim impetem, że w cztery godziny już 300 domów stało w płomieniach. Wszystkie objęte pożarem budynki zgorzały do szczytu, tak, że nie zostało po nich nic, prócz gruzów i popiołu. Pomimo to, że

ogień wybuchnął wśród białego dnia, jednak ofiarami jego padły 22 osoby obu płci, między innemi dwie kobiety brzemiennie. Dotknięci tą klęską mieszkańcy, w liczbie około 2,500 ludzi, pozbawieni zostali wszelkich środków do życia i rzucony na pastwę losu. Rozrzuceni po polach, dniami i nocami wystawieni są na wszystkie zmiany powietrza. Domy, z bardzo małym wyjątkiem, nie były ubezpieczone. Straty są tem większe, że miasto było punktem centralnym okolicznego handlu. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

† W środę to jest dnia 1 września r. b. o godzinie 10-tej rano, odbędzie się żałobna Wotywa w kościele powązkowskim, za duszę ś. p. Marii Gąszewskiej, oraz przeniesienie zwłok do grobu familijnego, na które familja, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zaprasza. — 12,930 —

† W dniu 30 sierpnia r. b. po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona ŚŚ Sakramentami przeniosła się do wieczności przeżywszy lat 75, ś. p. Emilja z Nowosielskich Sawicka, wdowa, b. obywatelka gubernji Mohylewskiej. Pozostałe w głębokim żalu dzieci i zięć z wnukami, zapraszają: Znajomych i Przyjaciół na Nabożeństwo żałobne w dniu 1 Września r. b., t. j. w środę o godzinie 10-tej z rana w kościele parafjalnym Ś-go Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu z tegoż kościoła o godzinie 4-tej po południu na Cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

† Ś. p. Bronisława Gnychowska, przeżywszy lat 15, w dniu 30-tym b. m. zesłała z tego świata. Pozostała w smutku matka i siostry, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok w dniu 1 września r. b. o godzinie 3 po południu z kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej na cmentarz Powązkowski. — 12,936 —

† Ś. p. Jan Zefiryn 3-letni syn Wincentego i Anny z Czerwińskich Lipińskich, umarł dnia 30-go sierpnia. Wyprowadzenie nastąpi dnia 1-go września o godzinie 1-ej po południu z domu Nr 40 nowy Krakowskie Przedmieście, na którą straszeni rodzice zapraszają Krewnych i Przyjaciół. — 12,971 —

† Za ostatnią usługę przy przeprowadzeniu zwłok najdroższej naszej Matki ś. p. Marjanny z Gąsiorowskich Jarzębskiej na wieczny spoczynek w dniu 30 sierpnia r. b. pozostałe córki wraz z zięciami i wnukami zmarłej, składają najszczerze podziękowanie.

Wiadomości Polityczne.

Nowych wiadomości z widowni wojny w Hercegowinie wcale dziś nie ma. Dziś zebrać się mają w Raguzie — według innych w samym Mostarze, stolicy Hercegowiny — konsulowie 6 mocarstw dawniej już wskazanych. Serwer pasza, pełnomocnik Sułtana, otrzymał ma pomocnika dyplomatycznego. Będzie on (Serwer,) niejako prezesem w komissji konsularnej, a przynajmniej z góry ma nadane sobie stanowisko, które go wynosi nad komissarzy. Anglja do ostatniej chwili najmniej ochoty okazywała do przyjęcia udziału w całej robocie. „Nord“ z d. 29 b. m. pisze, że w Mostarze stawi się może i poseł angielski. Niechęć Anglii tłumaczy się jej zasadami politycznymi dotyczącymi Wschodu.

Brak wiadomości o powstaniu wynagradza bardzo zajmujące doniesienie o stosunkach dyplomatycznych przez powstanie wywołanych. Doniesienie to wychodzi od korespondenta „G. Kolońskiej“ piszącego pod znakiem trójkąta a znanego z niejednokrotnych już ważnych i wiarogodnych sprawozdań. Publicysta ten pisze, (pod dniem 27 b. m.): „Rokowania z Turcją zaczęły się od tego, że trzy mocarstwa zaproponowały Porcie wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich dla wysłuchania żądań powstańców. Porta odmówiła a wtedy postanowiono wezwać do wystąpienia dyplomatycznego wszystkie państwa na traktacie 1856 r. podpisane.

Na postanowienie takie obniżające znacznie skalę tego czego się pierwotnie spodziewać było można wielki wpływ wywarła postawa Austrii. Kiedy początkowo jedno z mocarstw zaproponowało oderwanie od Turcji Bośni i Hercegowiny, Austrija oświadczyła, że się nigdy na to nie zgodzi, a gdyby powiniene to oderwano od Turcji, zajęła by je dla siebie. Wtedy dopiero pomiędzy oba mocarstwa weszły Niemcy i zaproponowały utrzymanie nietykalności Turcji z zapewnieniem ustępstw dla powstańców. Do propozycji powołania do czynu dyplomatycznego całej Europy przyłączyły się najpierw Włochy potem Francja. Anglja przystąpiła dopiero wtedy, kiedy Turcja (widząc akcję trzech mocarstw zastąpioną przez działania zbiorowe) gotowość swoją do wejścia w układy oświadczyła.

Doniesienie korespondenta paryzkiego potwierdza dawniejsze domysły na tem miejscu wypowiedziane, że summa ustępstw dla powstańców z góry między mocarstwami a Turcją umówiona być musi. Ustępstwa

w korespondencji wyglądają bardzo skromnie, ale tem większe mają podobieństwo do prawdy. 1) Rąjasowie, chrześcijanie pracujący na ziemi własnością muzułmanów będącej, uwolnieni zostaną z więzów osobistej uciążliwej od muzułmańskich łagów i begów zależności. 2) Wprowadzonym zostanie w Bośni i Hercegowinie nowy system opodatkowania. 3) Obie prowincje otrzymają coś w rodzaju samorządu dla ograniczenia samowoli i zdzierstwa urzędników tureckich.

Takie mają być ustępstwa.

Jeżeli ich powstańcy nie przyjmą, mocarstwa umyją ręce; zostawia Turcji swobodę działania i baczyc będą, aby Serbja i Czarnogórze nie przyjęły udziału w walce.

Powyższe przedstawienie sprawy wydaje nam się najbliższem prawdy; na jego podstawie jednak nie można na pewne utrzymywać, że mocarstwa w ten a nie w inny sposób kwestję hercegowińską rozwiążą.

Z kronikarskiego obowiązku notujemy tu fakt przyjmowania konsułów w Belgradzie przez ks. Milana. Konsulowie zalecili księciu trzymanie się zdale od insurrekcji. Książę udzielił im odpowiedź ceremonialną — sami proszący pewno innej się nie spodzielali.

Mehmed-Ali, gubernator w Skodrze, przeniesiony został do Hercegowiny w charakterze naczelnego wodza przeciwko powstańcom.

Spodziewano się w tych dniach rozprawy między Mostarem, Stolacem i Klekiem.

Agent Serbji Zukic w Wiedniu powołany został do Belgradu.

Rozmowa lorda Elgin z Sułtanem w dniu 12 b. m. toczyła się według „Timesa“ na około ogólnego położenia Turcji, głównie złego stanu skarbu, nieładu w administracji i systematu zdzierstw praktykowanego dotychczas przez urzędników Sułtana. Władca wiernych odpowiedział, że Turcja ma obfite źródła dochodów a deficyt w budżecie Turcji jest tylko czasowym (!); dwóch innych punktów nie dotknął, przynajmniej „Times“ ich nie podaje. Sułtan uskarżał się na głosy niechęci w parlamencie, wyraził jednak zadowolenie swoje z tego, że rząd ich nie podziela. Poseł odparł, że obfitość źródeł nie daje się wcale widzieć w stanie skarbu, a stan ten zły przyczynia się wielce do utrudnienia dzisiejszych zawiłań politycznych. Sułtan wreszcie oświadczył, że budowa drogi żelaznej Anatolijskiej nie sprzeciwia się w niczem zamierzonej budowie linii Europejskiej (do dolnego Eufratu.)

Dzienniki donoszą o bardzo naprężonych stosunkach Anglii z Chinami. Pan Wade, poseł angielski w Pekinie miał doznać dotkliwej jakiejś urazy Dla poszanowania flagi angielskiej zażądał przysłania sił zbrojnych.

Jakub, emir Kaszgaru zabiera jedno miasto chińskie po drugim w Małej Bucharji — rozszerzając w ten sposób granice i tak już bardzo obszernego państwa.

Poddanie się Seo jest już wypadkiem niezaprzczonym. Nastąpiło d. 26 b. m. wieczorem załoga poszła do niewoli, ale udzielono jej honory wojskowe.

Depesze telegraficzne.

Warszawa, d. 31 sierpnia, godz. 12 w poł.

Konstantynopol 29 go. — Oddział złożony z 3 do 4 tysięcy serbów, przeszedł granicę i obozuje pod Novi. Linje telegraficzne znajdują się w ich rękach. Kilka oddziałów serbskich stara się wywołać powstanie w Bulgarji.

Wiedeń 30-go. — „Politische Correspondenz“ donosi, że Czarnogórze prowadzi tajemne układy z Portą, zobowiązując się do neutralności w zamian za ustępstwa terytorjalne.

Raguza (bez daty). — Wczoraj 1,000 Turków zdołało bez wystrzału wejść do Trebinje.

Haga 30-go. — „Institut du droit international“ (Instytucja do ułożenia zasad prawa międzynarodowego) przyjął dziś istotne punkta deklaracji Brukselskiej dokonanej na skutek szlachetnej inicjatywy cesarza Rosyjskiego. Następnie rozstrząsnął trzy zasady ustanowione w Waszyngtonie względem neutralności. Konkluzje komisji określające obowiązki neutralnych przyjęte. Dalszy ciąg rozpraw jutro. Członkowie kongresu będą mieli jutro posłuchanie u królowej.

Paryż 30-go. — Generał-hrabia Montebello, były adjutant cesarski Napoleona III ambassador w Rosji zmarł. Decazes wraca (wrócił?) z rana do Paryża.

— Zarząd Instytutu Muzycznego Warszawskiego. Zawiadamia osoby interesowane, że zapisy dawnych uczniów, oraz egzamina kandydatów i kandydatek nowo do Instytutu Muzycz. wstępujących na rok szkolny 1875/6, rozpoczną się z dniem jutrzejszym, to jest w środę, i trwać będą codziennie z wyjątkiem dni świątecznych do dnia 29 sierpnia (10 września) r. b. od godziny 9-tej do 12-tej z rana.

1—1 —12,947—

— Komitet Towarzystwa „Harmonia,” ma zaszczyt podać do wiadomości, iż dnia 2 września r. b., t. j. w przyszły czwartek o godzinie 9-tej wieczorem daną będzie wieczorna składkowa dla członków Towarzystwa z ich rodzinami. Bilety wydawane będą codziennie w lokalu Towarzystwa przy ulicy Długiej w pałacu Dückertha w porze wieczornej, do włącznie 1-go września t. j. do środy, w którym to dniu wieczorem lista pragnących uczestniczyć zamknięta zostanie.

2—2 —12887—

INSTYTUT LECZENIA,

SZKOŁA GIMNASTYKI I SZERMIERSTWA

(dawniej Długa) dziś Śto-Jerska Nr 12.

5—6—11993— M. Olszewski.

— Pensja Wyższa Żeńska B. GRABKOWSKIEJ. Ulica Zabia Nr 5. Przyjmuje Uczennice miejscowe i pensjonarki do 4 klas i do wstępnej. Nauki rozpoczną się 1-go września. 1—2 —12954—

— Dr Stefan Kuczyński, powrócił z zagranicy i udziela poradę u siebie, w domu przy ulicy Chmielnej, róg Brackiej (14) w godzinach do 10 rano i od 4 do 6 po południu. 3—3—12,486—

— Doktor Medycyny Filip Czajewicz, powrócił z zagranicy. Przyjmuje chorych od 4 do 6 po południu. —12892—

— Doktor Apte, powrócił z zagranicy. Nalewki Nr 13. —12903—

— Dentysta M. Landau, powrócił z zagranicy. 1—3 —12905—

— Ludwik Szawłowski, fortepianista w tych dniach powrócił do Warszawy, i rozpoczął wykład nauki muzyki. Mieszka przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 30. 1—3 —12955—

— Wzywa się pana Tomasza Koszutskiego, b. Doradcę D. Ż. W. W., ażeby w interesie własnym bardzo ważnym, zgłosił się na ulicę Złotą Nr 10 do Wgo Krall. 1—2—12,925—

— A. F. Kruszyński, w dniu dzisiejszym w interesie handlowym wyjechał zagranicę. 1—1—12,808—

W Zakładzie Szkolnym Żeńskim przy ulicy Mostowej Nr 26, drugi dom od rogu Freta na ten rok szkolny, przyjmują się uczennice tak stałe jak przychodnie, stosując się o ile można do żądań rodziców i zadowolenia w podjętem wykształceniu umysłowym i moralnem ich dzieci. Początek nauki 1 Września. Marja Konstancja Szumowska. 6—8 —12110—

COURS DE LANGUE FRANÇAISE.

M. A. Płóński, Lecteur en langue française à l'Université Impériale de Varsovie, professeur à l'Institut Alexandre-Marie et au 1-er Gymnase de demoiselles, a l'honneur d'informer le public qu'il vient d'ouvrir chez lui, rue Marszałkowska, Nr 73, un cours public de langue française autorisé par la Direction de l'Instruction Publique et spécialement réservé aux sous-maîtresses et demoiselles se voyant à l'enseignement du français. On s'inscrit jusqu'au 15 Septembre. Pour plus amples renseignements s'informer à l'adresse ci-dessus de 3 à 4 h. 3—3 —12742—

W Szkole dwuklasowej z kierunkiem filologicznym, położonej przy ulicy Chmielnej Nr 30 (róg Marszałkowskiej) mogą jeszcze być uczniowie przyjęci tak do klasy Przygotowawczej, jako też do I ej i II-jej klasy.

Przełożony Antoni Celichowski, 1—3 —12940— b. Nauczyciel Gimn

Prof. G. de Préchamps

ulica Długa Nr 23 (gdzie Eldorado) ma do umieszczenia Guvernanta: Polki Niemki i Francuzki. 6—6—11981—

Zabrania się polować

na całym terytorjum Dóbr Wawrzyszew pod Warszawą, na gruntach dóbr rządowych Sieraków, w posiadaniu właścicieli będących i na całym terytorjum dóbr Tarchomin łącznie z gruntami włociańskimi, a to pod surową odpowiedzialnością stosownie do ustawy Rządowej policyjnej o polowaniu. 3—3 —12512—

Redaktor Herman Benni.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego” — Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). — Доволено Цензурою Варшава 19 (31) Августа 1875 г.

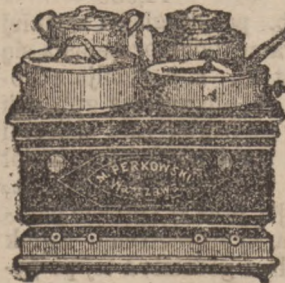
Ciechocinek.

Niżej podpisany, mając sobie powierzona wyłączną sprzedaż leczniczych produktów Ciechocińskich, ma honor upraszać Szanownych Panów Doktorów, Aptekarzy, oraz Publiczność o zwrócenie uwagi przy kupnie wody mineralnej i łągu Ciechocińskiego, iż takowe wysyła w butelkach opatrzonych drukowaną etykietą, kapsłem cynowym z napisem „Woda Mineralna Ciechocińska,” „Łąg Ciechociński” na korku zaś wypalony napis „Zakład Zdrojowy w Ciechocinku” i za dobroć tylko takich ręczyć może. Główniejsze składy w Warszawie: w aptekach Hejricha, Karpińskiego, Koopęgo, Lilpola, Lerowskiego, Soltykiewicza, Schmidt, Ziemińskiego i w Składach Materiałów Aptecznych, Mrozewskiego i Gallego. Wszelkie zamówienia natychmiast uskuteczniam.

Stanisław Gębczyński.

3—5 —12815—

Kuchnie Naftowe,



wraz z najrozmaitszemi do nich naczyniami, jedyne patentowane z najlepszej fabryki Norymberskiej, od samego wynalazcy, jako też własnej roboty, o wieletahsę, w niczem nie ustępujące wyżej wspomnianym, a przewyższające je dokładniej urządzeniami rusztami, ulepszonemi podług własnego pomysłu po cenach znacznie niższych.

Poleca Fabryka i Magazyn Lamp i Bronzów

M. Perkowski

Btelańska Nr 12, dom Wgo Zawiszy. Handlującym odstepuje się znaczny rabat. 1—6 —12845—

PLAC

przy ulicy Sokolej na Nowej Pradze 1680 łokci kwadr. do sprzedania. Wiadomość u Szewcarka fabryki Lilpola i Rausa przy ulicy Śto-Jerskiej. 2—3 —12852—

Najtrwalszy sposób malowania dachów żelaznych i cynkowych jest pokrycie ich farbą platynową.

F. Pietschmann,

Niecała Nr 8.

2—3 —12748—

Nr 16

Ulica Długa wprost Cerkwi

ZAKŁAD CZYSZCZENIA PIERZA I PUCHU

jak poprzednio odbywa na poczekaniu czyszczenie Pierza i Puchu, pobierając od funta pierza po kop. 5, pierza pomieszanego z puchem kop. 7½, i samego puchu po kop. 10. Tamże odbywa się sprzedaż Pierza i Puchu tak zwyczajnego jak i edredonowego. 4—4 —11636—

PORTER I PIWO ANGIELSKIE

z transportu w m. Maju otrzymanego w butelkach i kamionkach, poleca Skład A. Stepkowskiego, najlepszy Porter tak pod względem smaku jako i gatunku, również tu sławny w ówierc butelki, nieustępuje w dobroci oryginalnemu, oraz Piwo Angielskie (Ale) i gerzkie (Pale Ale). Kupujący na szczytnie lub tuziny, otrzymują rabat. 12—12—11575

Jest do sprzedania

DOM

drewniany wraz z owocowym ogrodem, łokci 8550 przy ulicy Dzielnej. Wiadomość przy ulicy Nowolipki Nr 3 nowy, w kanterze. 2—3 —12846—

Operatorka odcisków,

polejmuje się operacji takowych. Najboleśniejsza i zadawnione odciski operuje bez bólu i uciążliwych narzędzi w ciągu 5 minut.

Osoby interesowane przyjmują każdodziennie od godziny 10 ej do 12-jej i od 3-jej do 5 ej.

Ulica Nowy Świat Nr 55, 1 piętro, front, BIELIŃSKA. 4—6 —12386—

ANANASY

świeże, obryzmie, otrzymał skład A. Stepkowskiego i takowe poleca. —12675—3—6—

TIVOLI. Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją P. GRABKOWSKIEGO. Dziś: Halka, beneficj. p. St. Wierzbickiej.

Dolina Szwajcarska.

W Środę dnia 1 Września 1875 r.

Wielki Koncert

Orkiestry Warszawskiej pod Dyrekcją

A. SONNENFELD

NA KORZYŚĆ POGORZELCÓW PULTUSKA.

C Z Ę Ś Ó I-za.

1. Uwertura wojskowa, Stewicha.
2. Kadrille z op. Hrabina, Le Brun.
3. Koncertowa Aria, Sonnenfelda (solo na Oboj, wykon. p. Fridrich).
4. Czardasz z op. Duch wojewody, Grosman.

C Z Ę Ś Ó II-ga.

5. Uwertura z op. Leonarda, Bathovana.
6. Variata na orkiestrę, Conrada (Solo na skrzypcach, wiloncelach, flauto, oboj, klarinet, waltoraia, trąbkę i puzon).
7. Masur (op. 33 Nr 1), Chopia.
8. Fantazja z op. Euryanthe, Webera.

C Z Ę Ś Ó III.

9. Uwertura z op. Udział diabła, Aubera.
10. Introdukcja z 3 aktu z op. Niewolnica, Ruciński.
11. Polonez koncertowy Sonnenfelda. (Solo na Pistoju wykon. p. Mernitz).
12. Kroenungsmarsz z op. Prorok, Meyerber.

Początek o godzinie 6. Cena wejścia 30 kop.

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali.

1—1 —12951—

TEATR WIELKI.

Dziś: Ciekawość. — Przysługa. — Flisacy.

TEATR LETNI.

Dziś: Pojedynyk. Jutro: Księżna Jeżowa. — Spotkanie.

ELDORADO Jutro: Giroflé Girofla, opera w 3-ach aktach przez p. Vanio et Letterrier. Wczoraj było osób 694.

ALHAMBRA Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. TRAPSY Dziś: Lekka kawalerja i Dziesięć cór. Jutro: Nowa Firma (Sardou) komedia w 5 aktach.

ANTOKOL (na Pradze). Dziś: Po wystawie. — Młynarz i Kominarz. — Białek opętany. — Jutro: Consilium facultatis. — Werbel domowy. — Włóczęga.

ALKAZAR. Teatr niemiecki. Dziś: Benefis p. Guntera Heidemann Sohn. — Jutro: Das war ich. — Ein Stündchen auf dem Comptoir. — Singvögeleben.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 31 Sierpnia 1875 roku.

	Żądane		Płacone	
	rs.	kop.	rs.	kop.
Półimperjały rs. — kop.				
Dukaty Holenderskie rs. — kop.				
Pruskie talary w blist. rs. — z.				
Austrj. flor. w bl. k. —				
Oblig. skarbowe 100 rs. (od kup.)	95	70	95	49
List. Zast. 3 okresu I. z. na rs. 100	95	70	95	49
Listy Zast. 3 okresu II. z. na rs. 100	93	60	93	30
Listy Zast. nowe o proc. z r. 1869	89	50	89	20
Listy Zastawne m. Warszawy i a. II. z.	87	15	88	85
Listy Likwidacyjne rs. 100	82	60	82	30
Obligacje kolei tel. Terespolskiej	100	—	99	—
Bilety Banku Cesarz. z r. 1860	229	—	225	—
Now. Ros. poz. prem. z r. 1864	229	—	225	—
„ „ „ „ z r. 1863	229	—	225	—
„ „ „ „ z r. 1862	83	—	—	—
Akceje Drogi ż. War.-W. z. z. z. z.	75	—	—	—
Akceje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	—	—	156	75
Akceje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	118	75	117	75
Akceje Dr. żel. War.-Terespolskiej	282	50	230	—
Akceje Banku Handl. War. z. 250.	251	—	249	—
Akceje Banku Dyskontow. Warsz.	101	—	100	—
Akceje W. T. ubezpiecz. od ognia.	—	—	—	—
Akceje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—	—	—
Akceje T. Łódzkiej i Łańc. rs. 100	—	—	—	—
Akceje W. T. Fabryk cukru rs. 500	—	—	—	—
Akceje W. 1. cukru Leonów rs. 250	—	—	—	—
Akceje „ „ „ Józefów rs. 250	—	—	—	—
Akceje „ „ „ Dobrzelińsk rs. 500	—	—	—	—
Akceje Lilpola i Lewenstein 1000	—	—	—	—

50% Listy zastawne rosyjskie rs. 106 kop. 50 rs. 105 k. 75

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 75½

Od Listów Zastawnych kop. 94½

Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 208½

Berlin; Weksel 100 tal. 3 d. rs. 108 k. 22½ rs. 107 k. 92½

Londyn; 3 m. 1 unt st. rs. 7 kop. 29¼ rs. 7 k. 27¼

Paryż; Weksel 3 m. z. 300 fr. rs. 87 kop. 52½ rs. — k. —

Wiedeń; Wek. 2 m. z. 100 rs. 97 k. 35 rs. — k. —

Akceje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żądano rs.

Cena okowity dnia 30 sierpnia.

78% z akcyzą 7 kop. od %

Hurtow. skład. wiad. od 6¼ — gar. od — 206

Pojedyncza szynkarska — — 209

stosunek garnea do wiadra 100:307¼

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem ciepła st. —, dziś rano ciepła st. 10.88, w południe ciepła st. 15.2. Barometr: 761 mm. (Odmiana).

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. st. 1 c. 3.

Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.